

## **7 GRZECHÓW GŁÓWNYCH OPIEKUNÓW PRÓB INSTRUKTORSKICH**

Mało kto rodzi się dobrym instruktorem, a tym bardziej nikt nie rodzi się dobrym opiekunem prób instruktorskich. Sporą część sposobów oddziaływania na innych poznajemy od naszych rodziców i nauczycieli, inne nabywamy w trakcie harcerskiej drogi. Choć wiele dobrych rozwiązań podpowiada nam intuicja dobrze jest znać kilka niezawodnych trików oraz niebezpiecznych pułapek nieodczuwnie wiążących się z pełnieniem tego zaszczytnej roli. Prowadząc przez trzy lata akademicki krąg instruktorski, a także pracując w hufcowej KSI zdążyłam napatrzeć się zarówno na wzorcowych opiekunów prób, jak i na osoby rozmijające się z ideą swojej funkcji. Poniżej zebrałam siedem kluczowych rad dla każdego, komu na sercu leży instruktorska ścieżka jego podopiecznych.

### **I - Grzech zaniedbania**

Trudno wyobrazić sobie gorsze przewinienie niż pozostawienie podopiecznego sam na sam z próbą, szczególnie, kiedy jest to próba przewodnikowska, którą rozpoczyna on dopiero swoją instruktorską drogę. Historie krążące o opiekunach-widmach są o tyle mrozące krew w żyłach, o ile nagminne i wszechobecne. Zdarzają się sytuacje, kiedy próbant widzi swojego opiekuna zaledwie 2-3 w trakcie jej trwania, bywa nawet, że i te absolutne podstawy nie są zachowywane. Jeśli więc nie mamy czasu na sprawowanie realnej opieki nad czyjąś próbą lepiej nie podejmować się jej wcale. Młody instruktor, który czuje się opuszczony w swoich zmaganiach dużo łatwiej ulega demotywacji i częstokroć w ogóle nie kończy próby. Są oczywiście i wyjątkowi harcerze, którzy obronną ręką wyjdą z takiego rzutu na głęboką wodę, ale czy naprawdę stać nas na utratę tych wszystkich, którzy się w ten sposób potopiają?

Brak nawet najmniejszej kontroli ze strony opiekuna sprzyja zostawianiu wszystkiego na ostatnią chwilę oraz wykonywaniu swoich obowiązków „po łebkach” i „dla sztuki”. Szanując samodzielność naszych podopiecznych pamiętajmy o tym, że nawet dorośli i odpowiedzialni ludzie mają swoje wady i bez informacji zwrotnej ze strony środowiska częściej popełniają błędy. A ponieważ ocena przedstawiona bezpośrednio po wykonaniu zadania lepiej zapada w pamięć niż skomasowane kazanie tuż przed zamknięciem próby, warto spotykać się ze swoimi wychowankami regularnie, a ewentualne pochwały czy przygany stosować okresowo. Ponadto, taki stały kontakt z próbantem pomoże mu unikać niektórych złych decyzji zanim będzie za późno.

### **II - Grzech przejmowania inicjatywy nad próbą**

Z drugiej strony, wielu opiekunów prób wpada w przeciwną pułapkę – angażuje się za bardzo. Pamiętajmy, że zostaliśmy poproszeni o opiekę nad próbą, ponieważ jesteśmy dla kogoś wzorem i autorytetem, w takiej sytuacji bardzo łatwo jest, nawet nieświadomie, zdominować podopiecznego własną wizją zdobywania danego stopnia. Próba należy do próbanta. To on powinien mieć zawsze ostatnie słowo. Jeśli narzucimy wychowankowi jakieś, naszym zdaniem świetne, zadanie narażamy się na ryzyko jego nie wykonania lub zaledwie pozornego wykonania. Zamiast więc bawić się z nim w kotka i myszkę lepiej robić to, co do nas – opiekunów należy. Udzielajmy rad, wskazujmy prawdopodobne konsekwencje podejmowanych przez próbanta decyzji, ale nigdy niczego nie nakazujemy mu kategorycznie. Instruktor to nie dziecko, musi rozumieć, czemu coś robi i musi ten cel akceptować, tylko w ten sposób można ułożyć próbę, którą rzeczywiście będzie chciał realizować.

### **III - Grzech dostosowywania człowieka do zadań**

Nie mniej brzemienne w skutkach jest nieumiejętne układanie prób wynikające ze ślepego realizowania kolejnych punktów wymagań na dany stopień. Oczywiście wymagania są istotne przy planowaniu rozwoju próbanta (ostatecznie zostały stworzone tak, aby pomóc

ujednolicić poziom instruktorów w całym Związku), powinny być jednak stosowane świadomie i indywidualnie. Każdy człowiek to osobna, bogata historia i osobna ścieżka rozwoju. Znając swojego podopiecznego od razu powinniśmy zauważyć, co u niego kuleje, a co ma już dawno opanowane i nie stanowi dla niego wyzwania. Nie bójmy się kłaść w próbie nacisku na konkretne sfery działalności danego instruktora. Im bardziej indywidualny charakter będą miały zadania, tym bardziej przyczynimy się do autentycznej pracy nad sobą naszego wychowanka.

#### **IV - Grzech zdobywania stopnia za wszelką cenę**

W zdobywaniu stopni nie chodzi o to, aby je zdobyć, ale o to, aby się czegoś ważnego przy tym nauczyć. Niewybaczalne są więc przypadki, w których opiekun pomaga swojemu próbantowi sprytnie ominąć niektóre niewygodne wymagania czy zadania. Na co się zda wychwalanie podopiecznego pod niebiosa przed oczami komisji, jeśli słowa te nie mają pokrycia w rzeczywistości? Takie zachowanie może mu tylko zaszkodzić. Opiekun nie jest „advokatem diabła”, powinien być w równym stopniu lojalny wobec wychowanka jak i wobec komisji (której przecież też zależy na dobru próbanta). Nie kłammy więc w obronie naszego podopiecznego, lepiej, aby jego próba trwała dłużej, aby musiał niektóre zadania poprawić lub wykonać jeszcze raz, niż żeby odszedł ze spotkania KSI ze stopniem, ale i z niesmakiem krętownictwa. Pamiętajmy, że nie wszystkie próby muszą być zamknięte z wynikiem pozytywnym. To normalne, że nie każdy, kto chce być instruktorem spełnia wszystkie postawione przez ZHP warunki. Z uwagi na dobro Związku oraz ewentualnych przyszłych wychowanków naszego próbanta bądźmy więc w swoich opiniach uczciwi.

Warto także uczulić się na zbyt częste zmiany zadań naszego podopiecznego. Instytucja konsultacji oraz możliwości wymiany zadań została stworzona z myślą o obiektywnych problemach w realizacji konkretnego zobowiązania (np. ktoś ma być oboźnym imprezy, która się nie odbędzie z powodu zbyt małej ilości chętnych). Nie powinno się jej wypaczać dla wygody próbanta czy unikania nieprzyjemnych obowiązków. Próba ma uczyć go odpowiedzialności za swoje słowa, przygotować do dorosłości w społeczeństwie, starajmy się więc wspólnie, aby poziom naszych instruktorów wzrastał, a nie spadał.

#### **V - Grzech zgorszenia**

Wśród krytyki pod adresem opiekunów prób instruktorskich pojawia się czasem stwierdzenie o ich obłudzie i demotywującym przykładzie własnym. To, co sobą reprezentujemy ma niebagatelne znaczenie dla losów próby naszego podopiecznego, jak i samego podopiecznego. Wato mieć świadomość, że jakość naszych prób instruktorskich ma bezpośrednie przełożenie na poczynania naszych wychowanków. Powtórzę więc za pewną polską partią polityczną: Czyny nie słowa! Nie wystarczy mówić o tym, jak dobra próba powinna wyglądać, trzeba to pokazywać na samym sobie. I jak solidne zdobywanie stopni przez przełożonego może podzielać niczym motor napędzający otwieranie prób w jego drużynie, tak jego lenistwo, obłuda czy niedbalstwo wpływa na przejmowanie tych cech przez jego podopiecznych.

#### **VI - Grzech braku konstruktywnej krytyki**

W ZHP często pokutuje opinia, że najlepszym, jeśli nie w ogóle jedynym motywatorem do pracy jest pochwała/nagroda. Z pewnością sukcesy i słowa uznania każdemu dodają skrzydeł, jednakże niestety część z nas skłaniają również do tego, aby spocząć na laurach. Z nagrodami, jak ze wszystkim innym, należy zachować rozwagę i umiar. Każde poczynanie naszego próbanta wymaga rzetelnej ewaluacji. Rzetelnej, czyli zawierającej zarówno plusy jak i minusy realizowanego zadania. Nie bójmy się krytykować! Od kogo, jak nie od nas nasz podopieczny ma usłyszeć trudną prawdę? Pamiętajmy, że on

nam ufa i z naszym zdaniem się liczy, więc nie traćmy okazji do kształtowania jego charakteru poprzez przesładzanie i brak refleksyjności.

Oczywiście nie chodzi tu o propagowanie czepialstwa czy krytykanctwa. Jasnym jest, że bez naszego wsparcia przygnieciony porażką próbant może zaniechać dalszych prób samodoskonalenia. Stosunkowo najlepsza wydaje się tu tzn. metoda kanapki. Niech każde niepowodzenie, jakie wytkniemy danej osobie idzie w parze z wskazywaniem pozytywów jej działania. Pomocna może się także okazać stara zasada, aby krytykować zachowania podopiecznych, a nie ich samych (każdy z łatwością zauważy różnicę pomiędzy stwierdzeniem: „Jesteś głupi” a „Postąpiłeś głupio”). Dlatego jeśli nasz podopieczny popełni błąd należy zawsze dać mu szansę, aby go naprawił. Jeśli widzimy, że wykonał jakieś zadanie „na pół gwizdka” poprośmy o jego uzupełnienie, a nawet powtórzenie. Niech się nauczy na własnych błędach, skoro już je popełnił, niech nie będą bezproduktywne.

## **VII - Grzech szerzenia Harctixa**

Często jesteśmy tak zaangażowanymi w swoją pracę z instruktorami, że zapominamy, że na ZHP świat się nie kończy, a wręcz przeciwnie, powinien się od niego zaczynać. Najważniejszym celem naszej organizacji jest wychowanie i wszechstronny rozwój młodych ludzi, a nie wykształcenie ich w zawodzie „harcerz”. Siłą rzeczy, próby instruktorskie wiążą się z pełnieniem w Związku określonych funkcji i wykonywaniem na jego rzecz konkretnych działań, ale wszystko to jest tylko środkiem do uformowania w naszych podopiecznych postawy świadomych obywateli ich miast, ojczyzny i świata. Dlatego przy układaniu każdej próby warto mieć przed oczyma wszystkie pięć elementów harmonijnego rozwoju człowieka i nie pozwolić osobom, które nam ufają wypaczyć prawdziwego sensu harcerstwa. Harcerzem jest się przez całe życie, ale nie każdą sobotę trzeba spędzić w mundurze na rajdzie, nie przeciążajmy harcerskimi obowiązkami naszych podopiecznych, a zostaną z nami na dłużej...

Jak widać odpowiedzialne traktowanie roli opiekuna próby instruktorskiej to nie lada sztuka. Choć wymaga ciągłej refleksji nad poczynaniami naszego podopiecznego, jak i naszymi własnymi potrafi przynieść wielką satysfakcję. Czego wam, drodzy opiekunowie, szczerze życzę!

Phm. Lucyna Osińska HR,  
Komendantka Studenckiego Kręgu Instruktorskiego im. Tony’ego Halika  
przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu,  
Członkini Komisji Stopni Instruktorskich Hufca Toruń